

Na obrzeżach nowego ładu. Hiszpania i Polska 1939–1940

Wayne H. Bowen

numer ORCID: 0000-0002-7828-1514
University of Central Florida

Streszczenie

W latach 1939–1940 Hiszpania i Polska znajdowały się na przeciwnych biegunach geograficznych ambicji III Rzeszy. W Niemczech zakończenie w 1939 roku hiszpańskiej wojny domowej zwycięstwem wspieranego przez nazistów reżimu gen. Francisca Franco przyniosło nadzieje na gospodarczą i militarną współpracę przeciwko mocarstwom zachodnim, mimo że ostatecznie Hitler doznał zawodu na obu tych polach. Na Wschodzie Polska była najbardziej konsekwentnym przeciwnikiem niemieckiego ekspansjonizmu dyplomatycznego i militarnego, chociaż alianci zachodni i Związek Sowiecki chętnie układali się z Hitlerem, by uniknąć wojny. Mimo różnic Hiszpania i Polska miały wiele punktów wspólnych, m.in. katolicyzm, rosnące rozczarowanie zachodnimi mocarstwami i głęboką nieufność wobec sowieckiego komunizmu, którą podzielały liczne partie i frakcje, w tym nawet hiszpańscy republikanie, będący cały czas w opozycji do gen. Franco. Artykuł jest poświęcony reakcji hiszpańskich i polskich przywódców na wybuch II wojny światowej, a także podjętym przez nich próbom określenia i umocnienia punktów stycznych między Hiszpanią a Polską – nawet jeśli sympatyzowanie Hiszpanów z Polakami mogło zagrażać relacjom z Niemcami. Do artykułu wykorzystano głównie źródła hiszpańskie.

W latach 1939–1940 Hiszpania i Polska znajdowały się na przeciwnych biegunach geograficznych ambicji III Rzeszy. Z perspektywy Zachodu rok 1939 przyniósł koniec hiszpańskiej wojny domowej i zwycięstwo wspieranego przez nazistów reżimu gen. Francisca Franco. Tryumf nie byłby możliwy bez niemieckiej i włoskiej pomocy, co zrodziło nadzieje na gospodarczą i militarną współpracę przeciwko mocarstwom zachodnim, mimo że ostatecznie Hitler doznał zawodu na obu tych polach. Wielu hiszpańskich przywódców chciało przystąpienia Hiszpanii do państw Osi, co gen. Franco poważnie rozważał w różnych momentach II wojny światowej¹. Na Wschodzie to Polska była najbardziej konsekwentnym przeciwnikiem niemieckiego ekspansjonizmu dyplomatycznego i militarnego, chociaż alianci zachodni i Związek Sowiecki chętnie układali się z Hitlerem, by uniknąć wojny².

Mimo różnic Hiszpania i Polska miały wiele punktów wspólnych. Oba kraje leżały na rubieżach katolicyzmu. Hiszpania od strony południowej ścierała się z islamem, a Polska mierzyła się z protestantyzmem od zachodu oraz prawosławiem i sowieckim ateizmem od wschodu. Hiszpanię i Polskę łączyło także rosnące rozczarowanie zachodnimi mocarstwami, ponieważ oba państwa czuły się wykorzystywane, lekceważone lub ignorowane przez Francję i Zjednoczone Królestwo. Jeszcze silniejszą więzią była głęboka nieufność wobec sowieckiego komunizmu, którą podzielały liczne partie i frakcje, w tym nawet hiszpańscy republikanie, będący cały czas w opozycji do gen. Franco.

Mimo fizycznej odległości i występujących różnic przed II wojną światową oraz w jej trakcie podejmowano próby rozwinięcia obszarów wspólnych dla Hiszpanii i Polski. W przypadku państwa frankistowskiego takie działania zagrażały dobrym relacjom z Niemcami, których coraz bardziej denerwowały płynące z tego kraju wyrazy współczucia dla Polaków.

Hiszpania nie była stroną wojującą w II wojnie światowej, zresztą w wyniku zniszczeń spowodowanych wojną domową (1936–1939) oraz trudnej sytuacji gospodarczej i dyplomatycznej państwo to nie mogłoby odegrać znaczącej roli w tym konflikcie³. Mimo to rząd świetnie orientował się w skutkach wojny dla Rzeczypospolitej i jej żydowskich obywateli. Kierując się propolskimi sympatiami, niektórzy Hiszpanie protestowali przeciwko prześladowaniu polskich katolików i Żydów przez reżim Hitlera i starali się temu przeciwdziałać choćby na niewielką skalę. Choć podejmowane inicjatywy nie miały decydującego wpływu na przebieg II wojny światowej ani Holocaustu, stanowią wzór działań leżących

1 O stosunkach dyplomatycznych Hiszpanii z nazistowskimi Niemcami zob. Bowen, 2006; Payne, 2008.

2 Na temat Polski i nadejścia wojny zob. Moorhouse, 2020; Kochański, 2012; Forczyk, 2019.

3 O stosunkach Hiszpanii z zagranicą w latach trzydziestych i czterdziestych XX wieku zob. Andreu, 2016.

w zasięgu narodów i jednostek, działań, dzięki którym byłaby możliwa zmiana biegu historii w tym mrocznym okresie.

Hiszpańscy dyplomaci dołożyli wszelkich starań, by informować swój rząd o zbrodniach nazistów w Europie Wschodniej, a także udzielali bezgranicznego wsparcia, tak bardzo wówczas niezbędnego, działaniom polskiego rządu na uchodźstwie. Hiszpańscy żołnierze w służbie niemieckiej byli świadkami tworzenia gett i pracy przymusowej podbitej ludności w Warszawie, Wilnie i Grodnie. Wszędzie tam starali się chronić żydowskich robotników przed Zagładą. Tego rodzaju działania nie mogły zatrzymać ani opóźnić Holokaustu, ale pokazują, że mimo ideologicznych sympatii do nazistowskich Niemiec i gotowości do przyjęcia niektórych żądań nazistów w kwestii izolowania Polski i Polaków Hiszpania nie zgadzała się na los, jaki Hitler chciał zgotować katolickiej Rzeczypospolitej i jej żydowskim obywatelom. Na marginesie hiszpańsko-niemieckich stosunków Hiszpania niejednokrotnie postępowała wyraźnie wbrew jasno wyrażonym życzeniom III Rzeszy, ryzykując niezadowolenie nazistów, żeby okazać solidarność z przedstawicielami i obywatelami bratniego katolickiego kraju.

Stosunki hiszpańsko-polskie w okresie międzywojennym

W przeważającym stopniu katolickie Hiszpania i II Rzeczpospolita, uważające się za państwa usytuowane na obrzeżach Europy, od czasu odzyskania przez Polskę niepodległości w 1919 roku utrzymywały przyjazne, lecz niezbyt bliskie stosunki dyplomatyczne. Z uwagi na niewielką wymianę handlową, a także brak wspólnych odniesień kulturowych i interesów narodowych, nie licząc tego samego wyznania, oba kraje nie były dla siebie istotnymi partnerami. Wraz z wybuchem hiszpańskiej wojny domowej w 1936 roku wzajemny dystans nieco się zmniejszył. Podobnie jak niemal wszystkie państwa europejskie w tym roku Polska podpisała porozumienie o nieinterwencji, w którym zobowiązała się nie sprzedawać ani nie dostarczać sprzętu wojskowego żadnej ze stron konfliktu. Mimo to Polacy wyraźnie sympatyzowali z gen. Franciskiem Franco i obozem nacjonalistów, czyli koalicją oficerów wojskowych, katolików, monarchistów, falangistów i konserwatystów, którzy dążyli do przekształcenia wojny domowej w krucjatę przeciwko antyklerykałom, ateistycznemu komunizmowi i palącym kościoły anarchistom. Działania nacjonalistów wzbudziły taki entuzjazm pewnego polskiego pisarza, że posłał generałom Franciscowi Franco i José Moscardó egzemplarze swojej książki *Program światowej polityki żydowskiej* opatrzone specjalną dedykacją (List Juana Serrata, przedstawiciela rządu nacjonalistycznego w Polsce, do ministra spraw zagranicznych z 10 marca 1938 roku, 1938).

W okresie konfliktu wielu hiszpańskich katolików i monarchistów znalazło azyl w polskich placówkach dyplomatycznych lub pozostało do

końca wojny w Polsce pod ochroną rządu w Warszawie, który nie zgadzał się na ich deportację do strefy republikańskiej, a tym samym na prawdopodobne uwięzienie lub egzekucję. Polski rząd i Czerwony Krzyż udzieliły hiszpańskim uchodźcom wszelkiej możliwej pomocy. W maju 1939 roku 65 osób skorzystało z tego wsparcia, by wrócić do ojczyzny, która po zwycięstwie nacjonalistów znów stała się dla nich bezpieczna (List Luisa de Pedroso, hiszpańskiego ministra w Warszawie, do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, 30 maja 1939 roku, 1939). W geście solidarności powołano nawet specjalny komitet złożony z wybitnych obywateli, który dostarczał nacjonalistom pomoc medyczną i środki pieniężne. W te działania włączyły się oddziały Polskiego Czerwonego Krzyża (List Luisa de Pedroso, hiszpańskiego ministra w Warszawie, do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, 12 lipca 1939 roku, 1939).

Polska uznała rząd nacjonalistyczny za legalne władze Hiszpanii w październiku 1938 roku, pięć miesięcy przed ostateczną klęską Republiki Hiszpańskiej (List hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Jordana do Mariana Szumlakowskiego, polskiego ministra pełnomocnego, 22 października 1938 roku, 1938). Na początku 1939 roku w polskiej prasie roiło się od pochwał pod adresem gen. Franco w związku z jego zwycięstwem nad prosowiecką Republiką Hiszpańską (List i wycinki prasowe hrabiego San Esteban de Cañongo, hiszpańskiego ministra pełnomocnego i *chargé d'affaires* w Polsce, przesłane do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, 29 marca 1939 roku, 1939). Choć niektórym polskim gazetom nie podobał się sposób, w jaki prasa hiszpańska opisywała sprawę polskiego korytarza i sporu o Danzig/Gdańsk, wydaje się, że w stosunkach hiszpańsko-polskich nastąpiła prawdziwie ciepła atmosfera (List Luisa de Pedroso, hiszpańskiego ministra w Warszawie, do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, 30 maja 1939 roku, 1939). Na początku września 1939 roku, gdy Niemcy rozpoczęły wojnę błyskawiczną przeciwko Polsce, hiszpański rząd oficjalnie wyraził ubolewanie z powodu niemieckiej inwazji. Mimo powszechności proniemieckich sympatii w Falandze i rządzie gen. Franco partyjne gazety opisywały to nierówne starcie ze zdumiewającym obiektywizmem (List hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Beigbedera do Mariana Szumlakowskiego, polskiego ministra pełnomocnego, którego nadawca z ubolewaniem potwierdza otrzymanie polskiego komunikatu o gotowości bojowej, 4 września 1939 roku, 1939; Nota werbalna polskiego ministra do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, 18 września 1939 roku, 1939).

Dyplomacja i Poselstwo RP w Hiszpanii w okresie II wojny światowej

W latach 1939–1942 sympatia Hiszpanii do katolickiej Polski była więcej niż symboliczna. Na początku lutego 1940 roku rząd potwierdził swoje dobre stosunki z Polską i przyjaźń dla tego kraju, pozwalając na dalsze działanie

poselstwu w Madrycie, które nadal miało się cieszyć pełnią praw dyplomatycznych i uznaniem władz, choć stało się ośrodkiem dla polskich uchodźców i antyniemieckich struktur (List ministra spraw zagranicznych Beigbedera do polskiego ministra Szumlakowskiego, 1 lutego 1940 roku, 1940). Jeszcze z okazji Nowego Roku 1941 minister spraw zagranicznych Ramón Serrano Suñer posłał serdeczne życzenia Marianowi Szumlakowskiemu, przedstawicielowi polskiego rządu na uchodźstwie w Hiszpanii (Telegram Serrano do Mariana Szumlakowskiego, polskiego ministra, 1 stycznia 1941 roku, 1941).

Niemiecki rząd protestował przeciwko temu, twierdząc, że Polska już nie istnieje, dlatego Hiszpania nie powinna utrzymywać jej placówek. Pierwsze skargi w tej sprawie z 1940 roku, czyli noty werbalne ambasadora Niemiec Eberharda von Stohrera do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, były utrzymane w życzliwym i przyjacielskim tonie. Wtedy III Rzesza spodziewała się bowiem, że Hiszpania już wkrótce przyłączy się do wojny po stronie państw Osi i nie chciała angażować się w żadne działania, które mogłyby osłabić pronazistowskie sympatie w tym katolickim kraju. W 1941 roku Hiszpania nawet o krok nie zbliżyła się jednak do wypowiedzenia wojny, a gen. Franco odrzucił propozycje i zachęty Hitlera. W rezultacie przedstawiciele nazistowskiego reżimu coraz bardziej naciskali, by cofnęła uznanie dla polskiej misji, dostarczając przy tym dowodów, że pod ochroną swojej placówki dyplomatycznej Polacy zajmują się szpiegostwem, przemytem i nadawaniem nielegalnych audycji radiowych (Nota werbalna ambasadora Niemiec od hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych w nawiązaniu do wcześniejszej noty z 16 grudnia 1940 roku, zawierającej ten sam przekaz, 27 stycznia 1941 roku, 1941; List ambasadora Niemiec do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych z dalszymi szczegółami na temat działalności Polaków, 6 października 1941 roku, 1941). Po ponad roku wysłuchiwanie niemieckich skarg w sprawie tolerowania Polaków reżim gen. Franco ostatecznie ugiął się w styczniu 1942 roku i nakazał zamknięcie wszystkich polskich placówek dyplomatycznych, a także angażujących się w podobne działania placówek belgijskich i norweskich.

Oficjalne wyjaśnienie, które przedstawiono Polakom, nie pokrywało się jednak z wersją niemiecką. Jako powód decyzji wskazano nie utratę suwerenności przez naród polski, lecz rzekome wykorzystywanie placówek do wystawiania fałszywych paszportów obywatelom polskim – czego zgodnie z prawem międzynarodowym nieistniejące już państwo nie mogło robić – a także prowadzenie przez nie innych działań nieliczących z praktyką dyplomatyczną. Skalę niemieckich nacisków, które ostatecznie przyniosły efekt, pokazuje odręczna notatka na zarchiwizowanej kopii listu do Polaków: „Niemiecka ambasada wielokrotnie wskazywała na zalety i k w i d a c j i polskiego poselstwa w Hiszpanii” (wyróżnienie za oryginałem). Sporządzona pismem ministra spraw zagranicznych Serrano Suñera, prywatnie szwagra gen. Franco, zdaje się potwierdzać tezę, że Hiszpania nie zdecydowała się na to posunięcie całkowicie z własnej woli

(Nota werbalna hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych do polskiego poselstwa w Madrycie, 21 stycznia 1942 roku, 1942). Choć ministerstwo spraw zagranicznych niechętnie odmówiło uznania placówki, tajna policja była przekonana o prawdziwości zarzutów stawianych przez nazistów: polska misja była ośrodkiem szpiegostwa dla komunistów współpracujących ze Związkiem Sowieckim i Wielką Brytanią (Trzy raporty, Dirección General de Seguridad, 24 stycznia i 6 lutego 1942 roku, do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie polskiego szpiegostwa i współpracy z Wielką Brytanią i znanymi komunistami, 1942).

Polski minister w Hiszpanii stanowczo zaprotestował przeciwko oskarżeniom i działaniom tutejszego rządu. Zapewnił o gotowości własnej i całego personelu, by odpowiedzieć na konkretne zarzuty szpiegostwa. Dodał, że nie potrafi zrozumieć przyczyn podjęcia tak surowej decyzji. Czyż Polska i Hiszpania nie utrzymywały przyjaznych stosunków od pięciu stuleci? Minister zaznaczył, że narody łączy nie tylko katolicyzm, ponieważ jego kraj gorąco popierał walkę gen. Franco, uznał rząd nacjonalistów przed głównymi mocarstwami (nie licząc Niemiec i Włoch), a w czasie wojny domowej poselstwo udzieliło azylu licznym oficerom, którym groziła egzekucja. W imieniu Rzeczypospolitej wyraził również zaniepokojenie, że polscy uchodźcy i osoby internowane, które uciekły z Francji do Hiszpanii, znajdują się teraz na łasce Niemców (Nota werbalna polskiego poselstwa w Madrycie do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, 28 lutego i 3 kwietnia 1942 roku, 1942). Rząd brytyjski, najważniejszy sojusznik polskiego rządu na uchodźstwie, równie zdecydowanie skrytykował decyzję Hiszpanów, a minister spraw zagranicznych Anthony Eden wyraził opinię, że „trudno zrozumieć działania podjęte przez rząd hiszpański, szczególnie w obliczu przyjacielskich relacji, jakie zawsze istniały między tymi dwoma katolickimi krajami” (List ambasadora Hiszpanii w Zjednoczonym Królestwie, księcia Alby, do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, na temat rozmowy przeprowadzonej z Anthonym Edenem. Dołączona notatka od Edena, datowana na 25 marca 1942 roku, 26 marca 1942 roku, 1942).

Mimo oficjalnego zamknięcia poselstwa przez rząd Hiszpanii faktyczne możliwości działania Polaków w tym kraju zasadniczo się zmieniły. Hiszpańskie ministerstwo spraw zagranicznych nie okazywało zniecierpliwienia w związku z przedłużającą się w nieskończoność zwłoką w wykonaniu decyzji. Niemal jednak rok po nakazie zaprzestania działalności polskie poselstwo wciąż zajmowało ten sam budynek, udekorowany polską flagą i godłem państwowym – co oczywiście niewymownie drażniło ambasadora Niemiec, czemu dał on wyraz w skargach słanych do hiszpańskiego rządu (Noty werbalne ambasadora Niemiec do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, 20 listopada 1942 roku i 7 stycznia 1943 roku, 1942, 1943). Oprócz tolerowania ciągłej obecności Polaków w Madrycie hiszpańscy dyplomaci w całej Europie dostarczali paszporty tysiącom Żydów i zapewniali im ochronę. Dzięki tym działaniom, a także

przymykaniu oczu na nielegalne przedostawanie się uchodźców do Hiszpanii, co robiło wielu strażników granicznych, przez Półwysep Iberyjski z kontrolowanej przez nazistów części Europy zdołało uciec ponad 40 tys. Żydów (Ysart, 1973; Avni, 1982).

Hiszpanie w Polsce i na froncie wschodnim

Hiszpania miała swój wkład w nazistowskie działania wojenne, ale przynajmniej w jednym wypadku przyniosło to efekty sprzeczne z planami Hitlera. Jesienią 1941 roku Błękitna Dywizja, ochotnicza formacja złożona z ponad 15 tys. hiszpańskich żołnierzy, którzy przyłączyli się do armii niemieckiej, przemierzyła ponad tysiąc kilometrów przez terytorium Polski i strefę Grupy Armii Północ w drodze na pozycje bojowe pod Nowogrodem. W Grodnie i innych miastach żołnierze byli świadkami tworzenia gett i prześladowań społeczności żydowskiej, co wywoływało ich sprzeciw. Wbrew rozkazom na całej trasie bratali się z miejscową ludnością zarówno żydowskiego, jak i nieżydowskiego pochodzenia, i dzielili się z nią swoimi racjami żywności. Po dotarciu na linię frontu żołnierze dywizji założyli szpitale w Rydze i Wilnie. Medycy korzystali w nich z pomocy miejscowego personelu medycznego, w tym Żydów, a jednocześnie starali się bronić tych ludzi przed najgorszymi zachowaniami nazistów. Trwało to przynajmniej do momentu wycofania się hiszpańskich oddziałów i ewakuacji szpitali na początku 1944 roku (Bowen, 1998).

Naziści utworzyli getto warszawskie w listopadzie 1940 roku. Do czasu wielkiej wywózki do Auschwitz i innych ośrodków Zagłady, która rozpoczęła się w drugiej połowie lipca 1942 roku, przeciętna liczba jego mieszkańców wynosiła 400 tys. osób. Mimo szerokiego pola do współpracy opierającej się na podzielanej przez obie strony wrogości do nazistów funkcjonująca w getcie Rada Żydowska pod przewodnictwem Adama Czerniakowa w zasadzie nie utrzymywała kontaktów z przywódcami polskiego ruchu oporu lub rządu na uchodźstwie, który miał wprawdzie siedzibę w Londynie, ale świetnie orientował się w wydarzeniach w Polsce (Hilberg, 1993, s. 56, 90, 142, 183).

W czasie wojny kontakty hiszpańsko-polskie nie były specjalnie ożywione. Rząd nie miał ambasady w Warszawie, ponieważ po ataku Niemiec na Polskę zamknął swoją placówkę i ewakuował szefa poselstwa, Luisa de Pedroso, hrabiego San Esteban de Cañongo, który przebywał tu zaledwie od marca 1939 roku. Wyznaczył jednak dyplomatę mającego zaopiekować się pozostałymi w tym kraju Hiszpanami i bronić interesów Hiszpanii w Polsce. Ów przedstawiciel, książę de Parcent, który mieszkał na terenie Rzeczypospolitej od 1939 roku, w lutym 1942 roku na prośbę ambasady Hiszpanii w Berlinie otrzymał akredytację niemieckiego rządu i objął stanowisko ministra i *chargé d'affaires* w Warszawie. Hrabia pozostał więc w przedwojennej polskiej stolicy, skąd wysyłał do Madrytu szczegóło-

we raporty na temat pogarszających się warunków życia ludności żydowskiej w Generalnym Gubernatorstwie, aż do lata 1944 roku, kiedy zmuszono go do wyjazdu – jak sam twierdził – „ostatnim pociągiem z Warszawy” przed nadejściem Armii Czerwonej (Różne dokumenty..., 1939–1942).

Gdy książę de Parcent opuścił Warszawę, jego wyjazd oznaczał koniec oficjalnej obecności Hiszpanów w okupowanej Polsce. Podczas poprzednich lat konfliktu dokumentował narastający ucisk nazistowskiego reżimu, w tym celowe wywoływanie głodu, egzekucje przedstawicieli polskiej elity kulturalnej i politycznej, niszczenie mienia, a także najbardziej przerażające działania w postaci eksterminacji milionów Żydów z Polski oraz innych krajów w obozach zagłady, gettach i na polach śmierci. W raportach dla ministerstwa spraw zagranicznych książę de Parcent dokładnie opisywał Zagładę polskich Żydów, a także cierpienia całego narodu polskiego, nie szczędząc mocodawcom bolesnych szczegółów.

Po krótkiej wizycie w Berlinie latem 1944 roku książę de Parcent 22 lipca powrócił do Warszawy, gdzie zastał panikę wywołaną spodziewanym nadejściem Sowietów. Ludność niemiecka otrzymała rozkaz ewakuacji, dlatego wszystkie drogi w kierunku Rzeszy zapełniły się korowodami uciekinierów; na stacjach kolejowych panował ścisk i dochodziło do aktów przemocy, atakowano pociągi i nie zważano w ogóle na kobiety, dzieci i starców. W miarę zbliżania się wojsk sowieckich, ku zadowoleniu Polaków okupanci palili wszelkiego rodzaju akta nazistowskich urzędów. Zamknięto wszystkie przedsiębiorstwa i biura, a miasto szybko pogrążyło się w chaosie. Choć nieuchronny wyjazd Niemców wywoływał powszechną radość, wielu martwiły wieści ze wschodu, a zwłaszcza informacja, że Moskwa przyznała pełnię władzy prosovietowskiemu Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego, a jednocześnie *de facto* nie chciała mieć w ogóle do czynienia z rządem londyńskim. Polacy pozostawali jednak wierni rządowi na uchodźstwie i nie porzucali zacieklego antykomunizmu. Hiszpański dyplomata początkowo nie zamierzał wyjeżdżać z Warszawy, ale jego dalszy pobyt w tym mieście mógłby zostać uznany za wyraz poparcia dla PKWN. Dlatego 28 lipca, po czternastogodzinnym opóźnieniu, złapał ostatni pociąg z Warszawy do Krakowa, wciąż znajdującego się pod okupacją niemiecką, choć już nie tak brutalną. Ze względu na ograniczenia mógł zabrać tylko jedną walizkę; jego pociąg kilkakrotnie ostrzelali polscy partyzanci (List księcia de Parcent do ambasadora Vidala, 20 lipca 1944 roku, 1944).

Przejeżdżając przez polskie wsie, książę de Parcent widział ten sam chaos, co w Warszawie. Partyzanci wykoleili pociąg, który jechał jako następny, doprowadzając do śmierci wielu osób. W Krakowie Hiszpan udał się do biura nazistowskiego Generalnego Gubernatorstwa, gdzie spotkał się z przedstawicielem niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, który oświadczył, że nie może służyć dyplomacie pomocą, ponieważ garstka niemieckich urzędników wciąż obecnych w Krakowie ma ewakuować się w ciągu kilku najbliższych godzin. Reszta nazistowskich władz cywilnych już wcześniej opuściła miasto, pozostawiając na miejscu jedynie

policję, Gestapo i niemieckie wojsko. ss zmusiło całą ludność między 15. a 60. rokiem życia do kopania rowów obronnych wokół miasta. Po krótkim pobycie w Zakopanem, gdzie z powodu sąsiedztwa rumuńskiej granicy spodziewał się znaleźć więcej spokoju, książe de Parcent powrócił do Krakowa. Wiedział, że front przesuwa się bardzo szybko, a że nie chciał wpaść w ręce sowieckich żołnierzy, postanowił doczekać końca wojny w Krakowie, gdzie Niemcy zdawali się szykować do dłuższej obrony. Do 30 lipca panika w mieście osłabła, choć Niemcy nadal wykorzystywali polską ludność w charakterze robotników przymusowych, a najmniejsze przejawy oporu karali rozstrzelaniem lub zsyłką do obozu koncentracyjnego (List księcia de Parcent, ministra w Polsce [z Pragi], do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 28 sierpnia 1944 roku, 1944).

W tym czasie do księcia de Parcent dotarły wieści, że polski ruch oporu postanowił wywołać w Warszawie powstanie, spodziewając się rychłego przybycia Armii Czerwonej, która zbliżała się wówczas do wschodniego brzegu Wisły nieopodal miasta. 1 sierpnia rozpoczął się masowy zryw przeciwko pozostałym tam siłom niemieckim. Pozbawieni artylerii, wojsk pancernych czy lotnictwa, Polacy dzielnie stawiali opór Niemcom, którzy rozbijali siły walczących za pomocą ciężkiej broni i czołgów. Okupanci palili całe dzielnice, dlatego ogień strawił m.in. Muzeum Narodowe, szpital Czerwonego Krzyża i inne budynki użyteczności publicznej zajęte przez powstańców. Polakom udało się czasowo utrzymać kontrolę nad niektórymi obszarami miasta, choć wiązało się to ze strasznymi warunkami – koniecznością przebywania w kanałach i piwnicach, bez wody, gazu, prądu i niemal bez jedzenia. W swoich depezach książe de Parcent porównywał opór Polaków do hiszpańskiego powstania przeciwko Napoleonowi czy obrony Alkazaru w Toledo przez siły nacjonalistów podczas hiszpańskiej wojny domowej. Armia Czerwona niespodziewanie wstrzymała jednak swoją ofensywę na przedpolach Warszawy, skazując polskie powstanie na klęskę, i to mimo przeprowadzania przez Brytyjczyków i Amerykanów zrzutów zapasów (List księcia de Parcent, ministra w Polsce [z Pragi], do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 28 sierpnia 1944 roku, 1944; Karski, 1985, s. 527–528).

Polski ruch oporu nie miał jednak na tyle silnej organizacji, by wywołać powstanie w Krakowie, gdzie pozostał książe de Parcent. Podczas pobytu w tym mieście hiszpański dyplomata widział wiele transportów do obozów koncentracyjnych, w tym Auschwitz. Zastanawiając się nad zniszczeniem Polski podczas nazistowskiej okupacji, odnotował, że ponad trzydziestomilionowa populacja sprzed wybuchu wojny stopniała do 15 mln osób – wszystko w efekcie głodu, wysiedleń, utraty terytorium na rzecz III Rzeszy i Związku Sowieckiego oraz masowych mordów. Ze szczególnym przerażeniem pisał o egzekucjach „wielu tysięcy przedstawicieli inteligencji, biznesu i wolnych zawodów” – wielu znanych mu osobiście – „których zastrzelono w ramach akcji odwetowych w 1939 roku”. Książe nie umniejszał też udziału Związku Sowieckiego w zniszczeniu Polski: odno-

tował mord katyński, deportację 200 tys. Polaków w głąb ZSRS oraz tysiące egzekucji i innych zbrodni popełnionych na 13 mln polskich obywateli zatrzymanych w sowieckiej strefie okupacyjnej w latach 1939–1941 (List księcia de Parcent, ministra w Polsce [z Pragi] do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 28 sierpnia 1944 roku, 1944; por. Karski, 1985, s. 392–394).

Książę szacował, że w masowych egzekucjach, komorach gazowych i gettach, a także w wyniku pracy przymusowej i głodu naziści zamordowali 2–3 mln polskich Żydów, w czym niewiele się pomylił. W Otwocku był świadkiem rozstrzelania 2 tys. Żydów, ale widział również dziesiątki innych egzekucji ludności żydowskiej na ulicach Warszawy, gdzie niemieccy policjanci i członkowie SS rozstrzeliwali lub wieszali często za drobne wykroczenia przeciwko nazistowskim zasadom. Mógł zaświadczyć o śmierci 300 przyjaciół i znajomych, którzy zginęli w przedwojennej polskiej stolicy od początku niemieckiej okupacji, i wiedział z wiarygodnych źródeł, że to samo działo się w innych polskich miastach, miasteczkach i wsiach: nazistowska polityka rasowa prowadziła tam do masowych morderstw. Hiszpański dyplomata był dobrze poinformowany i miał rozległe kontakty, dlatego zdawał sobie również sprawę z tego, co działo się w Auschwitz, Majdanku i Treblince – także na poziomie osobistych relacji, ponieważ część jego polskich przyjaciół trafiła do tych straszliwych miejsc, by już nigdy stamtąd nie wrócić (List księcia de Parcent, ministra w Polsce [z Pragi] do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 28 sierpnia 1944 roku, 1944; por. Bauer, 1982, s. 304, 334–335).

Podczas pięcioletniego pobytu w Polsce hiszpański dyplomata starał się prowadzić działalność humanitarną w imieniu swojego rządu, aby ocalić jak najwięcej ludzi. Wychodziło mu to z różnym skutkiem: niektórym osobom uratował życie, w innych wypadkach nie interweniował w porę. Hiszpania zachowała neutralność, a jego własna pozycja – jako przedstawiciela swojego kraju przy rządzie, który nie istniał – była delikatna, dlatego musiał zachowywać całkowitą bezstronność i nie kierować się względami politycznymi. Obawiał się, że z powodu tych działań Niemcy zaczną go podejrzewać o sympatyzowanie z podbitym narodem. O swoich staraniach pisał:

Możliwość ocalenia tak wielu istnień dzięki oferowanym posiłkom i obfitości alkoholu napawała mnie wielką radością. Całe to przedsięwzięcie kosztowało mnie wiele pieniędzy i nerwów, ale uważałem swoją działalność za podstawowy obowiązek i powinność, a przy tym działanie na chwałę naszej ojczyzny (Listy księcia de Parcent, ministra w Polsce [z Pragi] do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 28 sierpnia i 31 października 1944 roku, 1944).

Gdy książę de Parcent opuszczał Warszawę, hiszpańska społeczność w tym mieście składała się już tylko z dwóch starszych kobiet, Sofii

Casanovy i Josefy Lopez, które miały mężów z miejscowych rodzin i odmówiły opuszczenia swoich polskich krewnych.

Nawet w Pradze, dokąd wyjechał, żeby uniknąć uwikłania w bitwę o Polskę, pod koniec października dyplomata nadal otrzymywał raporty z Warszawy i polskich pól bitewnych. Według niego „Warszawa [...] [była] zupełnie wymarłym miastem”. Podejrzewał, że budynki dawnego hiszpańskiego poselstwa i konsulatu zostały zniszczone wskutek niemieckich ataków na pozycje powstańców. Jego informatorzy zgodnie twierdzili, że dzięki wykorzystaniu artylerii i lotnictwa Niemcy zrównali polską stolicę z ziemią, co księżę postrzegał jako zniszczenie motywowane nie koniecznością wojskową, lecz zemstą „w najczystszej postaci”. Oddziały ss, a także jednostki kozackie i kałmuckie, które zaatakowały Warszawę, „bez litości” przeprowadzały eksterminację ludności cywilnej w mieście (Kulski, 1979, s. 221–222):

Rozegrały się tam sceny iście dantejskie, a w powszechnej opinii ocalałych wystarczyło zobaczyć i przeżyć te warunki, aby wyrobić sobie jasny osąd, jak łatwo i jak dalece może posunąć się człowiek w swoim bestialstwie i towarzyszących mu okrucieństwach [...]. Za przyzwoleniem Niemców Kałmucy i Kozacy z pełną swobodą mogli poświęcić się ograbianiu tyłu budynków i mieszkań, ile zdołali, z zimną krwią mordując wszystkich, którzy w ich mniemaniu stawili najlżejszy nawet opór. Tych, którym udało uniknąć tego niebezpieczeństwa, systematycznie okradano z wszelkich wartościowych przedmiotów, jakie wciąż posiadali – od diamentów i dolarów po zegarki i wieczne pióra – i jakie mieli nadzieję wynieść jako jedyną cenną pamiątkę ze zniszczonych domostw. [Zdarzały się] przypadki zrywania kolczyków z uszu i odcinania placów w celu zabrania kosztownych pierścionków, które nie dawały się łatwo zdjąć (List księcia de Parcent, ministra w Polsce [z Pragi] do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 31 października 1944 roku, 1944).

Przemoc nie ograniczała się jednak do niszczenia i grabieży mienia. Zwerbowane przez Niemców oddziały pomocnicze z Europy Wschodniej dokonywały również masowych gwałtów na terenie całej Polski. W niektórych częściach Warszawy, przy pełnej aprobacie niemieckiego wojska, Kozacy zamieniali zdewastowane tramwaje w burdele i ściągali do nich kanapy i łóżka z okolicznych domów i mieszkań. Pijąc na umór i śpiewając ludowe piosenki, kozaccy żołnierze i ukraińscy esesmani wykorzystali seksualnie setki polskich kobiet i dziewcząt. Gdy grabież miasta dobiegła końca, a Niemcy uznali, że Polacy ponieśli dostateczną karę za powstanie przeciwko okupantowi, podstępem pozbawiono Kozaków i Kałmuków ich łupu i natychmiast wysłano na inne fronty. Księżę

de Parcent postrzegał terror, jaki zapanował wówczas w Warszawie, jako zakrojoną na szerszą skalę powtórkę z likwidacji getta warszawskiego, której z wielkim ubolewaniem przyglądał się w 1942 i 1943 roku (List księcia de Parcent, ministra w Polsce [z Pragi], do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 31 października 1944 roku, 1944; por. Kulski, 1979, s. 246, 252). Dyplomata miał nadzieję, że sprawcy zbrodni zostaną pewnego dnia ukarani:

Wszystkie te okrucieństwa są wiadome całemu światu, choć być może nie w pełnej skali i nie we wszystkich szczegółach. Gdy pewnego dnia Cywilizowany Świat – jeśli coś takiego wciąż istnieje – usłyszy o straszliwych metodach tortur stosowanych w obozach koncentracyjnych i o niekończących się cierpieniach zadawanych uwięzionym tam nieszczęśnikom, wówczas cofnie się w przerażeniu! Prędzej czy później czyny te muszą spotkać się z zasłużoną karą (List księcia de Parcent, ministra w Polsce [z Pragi], do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 31 października 1944 roku, 1944).

W listopadzie 1944 roku książę de Parcent opuścił kontrolowaną przez nazistów część Europy i dostał się do Szwajcarii, skąd – załamany i przybity – wrócił do Hiszpanii. W Norymberdze i podczas innych procesów zbrodniarzy wojennych część osób, które dopuściły się opisanych okrucieństw, poniosła zasłużoną karę, ale na pewno nie w takim wymiarze, jakiego życzyłyby sobie Hiszpan.

Ani tolerowanie polskich dyplomatów w Madrycie przez rząd Hiszpanii mimo sprzeciwu nazistów, ani raporty księcia de Parcent na temat zbrodni niemieckich w Polsce nie wywarły większego wpływu na przebieg wojny czy też ocalenie Żydów i innych osób skazanych na zagładę. Ostatecznie polski rząd na uchodźstwie, który tak bardzo walczył o utrzymanie własnych dyplomatycznych przywilejów w Hiszpanii, stracił swoje znaczenie w wyniku sowieckiej okupacji w latach 1944–1945, która zapewniła przejęcie władzy w Polsce przez komunistów. Sporządzone przez księcia de Parcent opisy funkcjonowania obozu zagłady w Auschwitz, masowych egzekucji w całej Polsce czy zniszczenia Warszawy ani nie doprowadziły do szybszego zakończenia wojny, ani nie odegrały żadnej roli w doprowadzeniu nazistowskich sprawców tych nieludzkich zbrodni przed oblicze sprawiedliwości.

Podsumowanie

Tego rodzaju działania pokazały jednak, że nawet tak proniemieckie państwa jak Hiszpania pod rządami gen. Franco mogły – nawet z pewnym sukcesem – sprzeciwić się okrucieństwom III Rzeszy. Frankistowskie władze,

które w 1940 roku poważnie rozważały przystąpienie do wojny po stronie państw Osi i wysłały dywizję żołnierzy, by wspomóc Niemców w walce ze Związkiem Sowieckim, jednocześnie pozwoliły ponad 40 tys. Żydom uciec przez Hiszpanię z okupowanej przez nazistów części Europy i sympatyzowały z cierpiącymi Polakami. Pewien hiszpański dyplomata, który aż dotąd pozostawał nieznany, opisywał zbrodnie nazistów w Polsce i wyrażał nadzieję, że w przyszłości osiągnie ich sprawiedliwość. Choć tego rodzaju działania nie mogły odwrócić biegu wojny, pozwalają nam do pewnego stopnia skorygować nasze postrzeganie Hiszpanii jako państwa kolaborującego z III Rzeszą i sympatyzującego z Paktem Trzech.

Frankistowska Hiszpania nie zaoferowała Polsce pomocy, ale i tak nie byłaby w stanie udzielić jej znaczącego wsparcia nawet wówczas, gdyby zechciała przeciwstawić się nazistowskiemu Niemcom, swojemu głównemu sojusznikowi podczas wojny domowej. Mimo to ambiwalentny stosunek do ataku III Rzeszy na Polskę, bratni katolicki kraj, być może osłabił entuzjazm wobec propozycji przystąpienia do II wojny światowej po stronie nazistów. Choć ani w archiwach dyplomatycznych Hiszpanii, ani w oficjalnej prasie z tamtego czasu nie znajdziemy dowodów na poparcie tezy, że władze, a szczególnie dyktator Francisco Franco, uważały niesprowokowany atak Niemiec na Rzeczpospolitą za powód do wahania się w tej sprawie, to niewątpliwie bardzo liczne wyrazy sympatii w obliczu sowieckich represji wobec Polaków pokazują przynajmniej częściową świadomość Hiszpanów, jak łatwo podczas nieplanowanej wojny mały i słaby katolicki kraj może spotkać prawdziwa katastrofa. Ostatecznie Hiszpania nie przystąpiła do II wojny światowej po stronie nazistowskich Niemiec. Jeśli cierpienie Polaków choć w niewielkim stopniu przyczyniło się do tej decyzji, to być może na najwyższych szczeblach politycznych panowało przekonanie, że bezpieczeństwa Hiszpanii nie można powierzyć Niemcom.

(tłum. Aleksandra Arumińska)

Bibliografia

Źródła archiwalne:

- Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Hiszpania (Archivo de Ministerio de Asuntos Exteriores – AMAE)
- List ambasadora Hiszpanii w Zjednoczonym Królestwie, księcia Alby, do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, na temat rozmowy przeprowadzonej z Anthonym Edenem (Dołączona notatka od Edena, datowana na 25 marca 1942 roku), 26 marca 1942 roku (1942). AMAE, ref. LegR2221 Ex.18.
- List ambasadora Niemiec do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych z dalszymi szczegółami na temat działalności Polaków, 6 października 1941 roku (1941). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- List hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Beigbedera do Mariana Szumłakowskiego, polskiego ministra pełnomocnego, którego nadawca z ubolewaniem potwierdza otrzymanie polskiego komunikatu o gotowości bojowej, 4 września 1939 roku (1939). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- List hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Jordany do Mariana Szumłakowskiego, polskiego ministra pełnomocnego, 22 października 1938 roku (1938). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.

- List i wycinki prasowe hrabiego San Esteban de Cañongo, hiszpańskiego ministra pełnomocnego i *chargé d'affaires* w Polsce, przesłane do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, 29 marca 1939 roku (1939). AMAE, ref. LegR1058, Exp4.
- List Juana Serrata, przedstawiciela rządu nacjonalistycznego w Polsce, do ministra spraw zagranicznych, Burgos, Hiszpania, 10 marca 1938 roku (1938). AMAE, ref. LegR1058, Exp4.
- List księcia de Parcent do ambasadora Vidala, 20 lipca 1944 roku (1944). AMAE, ref. LegR2303, Exp3.
- List księcia de Parcent, ministra w Polsce (z Pragi) do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 31 października 1944 roku (1944). AMAE, ref. LegR2299, Exp3.
- List księcia de Parcent, ministra w Polsce (z Pragi), do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 28 sierpnia 1944 roku (1944). AMAE, ref. LegR2299, Exp3.
- List Luisa de Pedroso, hiszpańskiego ministra w Warszawie, do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, 30 maja 1939 roku (1939). AMAE, ref. LegR1058, Exp5.
- List Luisa de Pedroso, hiszpańskiego ministra w Warszawie, do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, 12 lipca 1939 roku (1939). AMAE, ref. LegR1058, Exp5.
- List ministra spraw zagranicznych Beigbedera do polskiego ministra Szumlakowskiego, 1 lutego 1940 roku (1940). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Listy księcia de Parcent, ministra w Polsce (z Pragi) do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 28 sierpnia i 31 października 1944 roku (1944). AMAE, ref. LegR2299, Exp3.
- Nota werbalna ambasadora Niemiec od hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych w nawiązaniu do wcześniejszej noty z 16 grudnia 1940 roku, zawierającej ten sam przekaz, 27 stycznia 1941 roku (1941). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Nota werbalna hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych do polskiego poselstwa w Madrycie, 21 stycznia 1942 roku (1942). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Nota werbalna polskiego ministra do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, 18 września 1939 roku (1939). AMAE, ref. LegR1058, Exp5.
- Nota werbalna polskiego poselstwa w Madrycie do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, 28 lutego i 3 kwietnia 1942 roku (1942). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Noty werbalne ambasadora Niemiec do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, 20 listopada 1942 roku i 7 stycznia 1943 roku (1942, 1943). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Różne dokumenty, 1939–1942. (1939–1942). AMAE, ref. LegR2303, Exp3.
- Telegram Serrano do Mariana Szumlakowskiego, polskiego ministra, 1 stycznia 1941 roku (1941). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Trzy raporty, Dirección General de Seguridad, 24 stycznia i 6 lutego 1942 roku, do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie polskiego szpiegostwa i współpracy z Wielką Brytanią i znanymi komunistami. (1942). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.

Publikacje:

- Andreu, J.M.T. (red.) (2016). *Estados Unidos, Alemania, Gran Bretaña, Japón y sus relaciones con España entre la Guerra y la Postguerra*. Comillas: Universidad Pontificia Comillas.
- Avni, H. (1982). *Spain, The Jews, and Franco*. Philadelphia: Jewish Publication Society of America.
- Bauer, Y. (1982). *A History of the Holocaust*. New York: Franklin Watts.
- Bowen, W.H. (1998). „A Great Moral Victory”: *Spanish Protection of Jews on the Eastern Front, 1941–1944*. W: R. Rohrich (red.), *Resisting the Holocaust* (s. 195–211). Oxford: Berg Publishers.
- Bowen, W.H. (2006). *Spain during World War II*. Columbia: University of Missouri Press.
- Forczyk, R. (2019). *Case White: The Invasion of Poland 1939*. Oxford: Osprey.
- Hilberg, R. (1993). *Perpetrators, Victims, Bystanders: The Jewish Catastrophe, 1933–1945*. New York: Harper Perennial.
- Karski, J. (1985). *The Great Powers and Poland, 1919–1945*. Lanham, Maryland: University Press of America.
- Kochanski, H. (2012). *The Eagle Unbowed: Poland and the Poles in the Second World War*. Cambridge: Harvard University Press.
- Kulski, J.E. (1979). *Dying, We Live: The Personal Chronicle of a Young Freedom Fighter in Warsaw, 1939–1945*. New York: Holt, Rinehart and Winston.
- Moorhouse, R. (2020). *Poland 1939: The outbreak of World War II*. New York: Basic Books.
- Payne, S. (2008). *Franco and Hitler: Spain, Germany, and World War II*. New Haven: Yale University Press.
- Ysart, F. (1973). *España y los judíos en la Segunda Guerra Mundial*. Barcelona: DOPESA.